VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 34)**

z dnia 25 lipca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 34)

25 lipca 2012 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– informacji Ministra Spraw Zagranicznych na temat stosunków polsko-ukraińskich i stosunków polsko-białoruskich.

W posiedzeniu udział wzięła **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Borawski** – p.o. dyrektora Biura Analiz Sejmowych, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panie poseł i panów posłów. Serdecznie witam panią minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz.

Doręczony państwu porządek obrad obejmuje informację MSZ na temat stosunków polsko-ukraińskich i polsko-białoruskich. Informację przedstawi pani minister, a następnie odbędziemy dyskusję. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Szanowni państwo, jeśli można, chciałabym zacząć od Białorusi, a potem przejść do przedstawienia polskiej polityki wobec Ukrainy. Nasza polityka zarówno wobec Białorusi, jak i Ukrainy, jest realizowana w dwóch głównych wymiarach. Pierwszy to polityka bilateralna – to, co Polska usiłuje zrobić w odniesieniu do poszczególnych krajów. Drugi to polityka realizowana w ramach struktur unijnych, przy wykorzystaniu instrumentów Unii Europejskiej. To nie zawsze jest polityka realizowana w Brukseli. Coraz częściej jest ona realizowana w poszczególnych stolicach europejskich i stanowi nie mniej ważny wymiar naszej polityki wschodniej.

W wymiarze bilateralnym Polska od szeregu lat w sposób spójny realizuje politykę warunkowości wobec władz białoruskich, oczekując, że władze te będą przestrzegały, przynajmniej w podstawowym zakresie, praw obywatelskich i praw człowieka wobec własnych obywateli, w tym także wobec mniejszości polskiej. Obecnie głównym wyznacznikiem polityki warunkowości jest oczekiwanie, iż władze białoruskie zwolnią więźniów politycznych. Jest to główny warunek, który umożliwiłby odbudowywanie relacji politycznych oraz we wszystkich innych wymiarach pomiędzy Polską a Białorusią. Nie jest to tylko postulat Polski. Między innymi za sprawą polskiej argumentacji został przyjęty przez całą Unię Europejską i stanowi główny wyznacznik warunkowości unijnej polityki. Chodzi o uwolnienie 10 osób, więźniów politycznych. W dalszej kolejności domagamy się, choć wiemy, że będzie to bardzo trudne, pełnej rehabilitacji więźniów.

W swojej polityce bilateralnej staramy się całkowicie rozróżnić pomiędzy władzą a społeczeństwem. Społeczeństwo białoruskie nie powinno i nie może stać się ofiarą bardzo niedobrych rządów sprawowanych na Białorusi. W związku z tym w bilateralnej polityce polskiej coraz bardziej jest rozbudowywany pakiet działań skierowanych wobec społeczeństwa białoruskiego, do różnych jego segmentów i w różnych aspektach. Są to zarówno programy medialne, których celem jest dostarczenie niezależnej, obiektywnej informacji zarówno o tym, co się dzieje na Białorusi, jak i w UE. Wspierana jest zarówno

telewizja, jak i radio. Kolejny typ działań to stypendia dla obywateli białoruskich, którzy zostali relegowani z uczelni białoruskich. Są to stypendia im. Kalinowskiego.

Niestety, z roku na rok mamy coraz więcej stypendystów. Mówię niestety, bo Polska oczywiście jest gotowa przyjąć wszystkie osoby relegowane z uczelni, ale wzrost liczebności jest miarą opresyjności reżimu.

Należy również wymienić polską politykę wizową, w ramach której w bieżącym roku o 1/3 zwiększyliśmy liczbę wydanych wiz. Staramy się wydawać jak najwięcej wiz wielokrotnych, bezpłatnych, obniżać ceny wiz, wykorzystując maksymalnie warunki, jakie daje schengeński Kodeks wizowy. Często stawiamy czoła naszym partnerom w UE, tłumacząc naszą politykę wizową. Co więcej, namawiamy partnerów unijnych, żeby podążali naszym śladem. Nasza polityka napotyka na pewne ograniczenia, ponieważ ze strony białoruskiej nie mamy zgody na zwiększenie liczby konsulów polskich. Istnieje granica naszej wydajności, której nie możemy przekroczyć. To powoduje, że wzrastający popyt na nasze wizy spowodowany między innymi liberalną polityka wizową nie jest w pełni zaspokajany. Chciałabym zapewnić państwa, że nasi konsulowie pracują po 10 godzin dziennie. Mamy wrażenie, że postęp osiągnięty w roku bieżącym jest już maksymalny przy obecnym składzie personalnym.

Jeśli chodzi o politykę unijną, Polska uważa, że Białoruś powinna być objęta Partnerstwem Wschodnim pomimo opresyjności reżimu i tego, że nie powinny być utrzymywane stosunki na najwyższym poziomie pomiędzy liderami unijnymi, w tym polskimi, a liderami białoruskimi. Opowiadaliśmy się za sankcjami wobec osób wspierających reżim politycznie, finansowo i będących odpowiedzialnymi za największe naruszenia praw człowieka i praw obywatelskich.

Polska zainicjowała w ramach UE dialog na rzecz modernizacji Białorusi. Pomysł został podchwycony w Brukseli i przez kraje członkowskie. Ma on na celu poruszanie najważniejszych kwestii w przyszłości, które są ważne dla modernizacji i reformy Białorusi. Istotne jest rozmawianie na te tematy z białoruskimi ekspertami i urzędnikami niższego szczebla, jeśli otrzymają pozwolenie wzięcia udziału w tego typu przedsięwzięciach. W Polsce odbyła się pierwsza konferencja dotycząca prywatyzacji na Białorusi. Kolejne będą odbywały się w innych stolicach europejskich, które już zgłosiły akces.

Polska stara się cały czas podejmować problem białoruski, zwracać uwagę krajów unijnych, że jest to sprawa ważna, która wymaga uwagi politycznej zarówno na poziomie relacji z władzami, jak i na poziomie coraz większego otwierania się dla białoruskiego społeczeństwa. Ważnym momentem będą nadchodzące wybory na Białorusi, które odbędą się jesienią. Realistycznie nie należy się spodziewać, żeby to były wybory demokratyczne, natomiast dalsze kroki odnośnie do sankcji ze strony UE będą uzależnione od tego, w jaki sposób w trakcie i po wyborach zostanie potraktowana opozycja.

Przechodząc do Ukrainy, coraz częściej musimy powtarzać w Unii Europejskiej, że Ukraina nie jest krajem, który przypomina Białoruś. To są dwa różne światy, chociaż są elementy sytuacji na Ukrainie, które wywołują nasze obawy i krytykę ze strony Polski. Nim przejdę do tych elementów, chciałabym jednak powiedzieć, że jesteśmy świeżo po bardzo ważnym dwustronnym wysiłku, jakim była organizacja i przeprowadzenie Euro – 2012. To było niezwykle ważne doświadczenie nie tylko dlatego, że organizacja została uznana za sukces, ale również dlatego, że to uruchomiło współpracę pomiędzy obiema stronami na bardzo różnych poziomach i w różnych sferach. Okazało się, że dzięki silnej motywacji można wiele osiągnąć, poczynając od współpracy służb bezpieczeństwa, po służby graniczne. Wyzwaniem pozostaje kwestia, w jakim stopniu uda nam się utrzymać tę współpracę.

Polityka wobec Ukrainy ma wymiar bilateralny i unijny. Są one ze sobą ściśle powiązane. Im bardziej strona ukraińska ceni Polskę jako partnera i aktora na arenie europejskiej, tym bardziej jesteśmy słuchani i jesteśmy w stanie trafiać do naszych ukraińskich partnerów w kwestiach bilateralnych. To jest pozytywne sprzężenie zwrotne i tak powinno być.

Najważniejsze spraw bilateralne dotyczą po pierwsze, kwestii ekonomicznych. Współpraca ekonomiczna rozwija się dobrze, ale w naszym przekonaniu potencjał ciągle nie jest wykorzystywany w pełni, między innymi problemy w obszarze państwa prawa, nie-

zależnego sądownictwa, zwrotu podatku VAT. Odbija się to na naszych przedsiębiorcach. Kwestie te są regularnie poruszane w rozmowach ze stroną ukraińską. Odnotowujemy postęp. Jeśli chodzi o VAT, spłata nie została w pełni zrealizowana, ale przyspieszono tempo spłaty zaległego podatku.

Ważnym wymiarem jest praca ze społeczeństwem, finansowanie w ramach polskiej pomocy rozwojowej projektów na poziomie obywatelskim, edukacyjnym. Kolejnym wymiarem jest polska polityka wizowa na Ukrainie, w tym mały ruch graniczny, który nie tylko pokazał, że może funkcjonować z korzyścią dla obu stron, ale jest też niezwykle ważnym argumentem w naszych debatach europejskich na rzecz wprowadzenia ruchu bezwizowego dla Ukraińców. Wskazujemy, że na ponad 300 tys. wydanych zezwoleń było zaledwie kilkaset naruszeń bezpieczeństwa. Były to przypadki niewywołujące dużych zagrożeń dla państwa polskiego. Pojedyncze są przypadki, kiedy mały ruch graniczny z Ukrainą wpłynął na kwestie bezpieczeństwa innych krajów UE, np. poprzez nielegalną migrację. To jest bardzo silny argument na rzecz ruchu bezwizowego.

Istotnym elementem agendy bilateralnej oraz unijnej są kwestie polityczne. Z niepokojem odnotowujemy fakt, że postępuje proces selektywnego używania wymiaru sprawiedliwości dla eliminowania opozycji politycznej. To jest bardzo zły proces, który niszczy państwo ukraińskie, nie tylko jego perspektywy europejskie, ale samo to państwo, jego sprawczość, zdolność do reformowania się, do sprawnego zarządzania wewnętrznego. Ta kwestia jest poruszana cały czas przez stronę polską we wszystkich relacjach z Ukrainą. Niezwykle ważnym momentem będą nadchodzące wybory parlamentarne. Jednoznacznie wielokrotnie powtarzaliśmy, że niezwykle ważne dla Ukrainy jest, aby wybory były uczciwe. Polska wysyła 60 obserwatorów w ramach misji OBWE. To jest maksymalna pula.

Polska jest również współinicjatorem innej, niezależnej misji międzynarodowej realizowanej na poziomie organizacji pozarządowych, między innymi z udziałem Kanady, Niemiec, Polski, ukraińskich organizacji pozarządowych. Jesteśmy przekonani, że monitorowanie wyborów, obecność na miejscu będzie ważnym sygnałem politycznym, ale również źródłem obiektywnej informacji o tym, jaki przebieg będą miały wybory. Mam nadzieję – ale pozostaje to decyzją władz ukraińskich – że będą to wybory demokratyczne. Wówczas powinna zostać ponownie podjęta w Unii Europejskiej debata na temat umowy stowarzyszeniowej, która jest parafowana, ale nie została ani podpisana, ani ratyfikowana ze względu na bieg wydarzeń w wymiarze politycznym na Ukrainie.

Istotnym elementem naszej działalności unijnej w odniesieniu do Ukrainy jest polityka wizowa. Polska stara się przekonać partnerów unijnych, aby polityka wizowa nie była łączona z szeroko rozumianą polityką warunkowości „więcej za więcej". Polityka wizowa realizowana jest wobec społeczeństwa ukraińskiego. Nie powinna być zakładnikiem niedemokratycznych praktyk władzy. Państwa unijne powinny być gotowe do postępów w procesie liberalizacji wizowej, jeżeli stosowne zmiany i reformy będą podejmowane przez stronę ukraińską. Jeśli te warunki w wymiarze regulacyjnym i bezpieczeństwa zostaną spełnione przez stronę ukraińską, to odpowiedzią unijną powinna być liberalizacja ruchu wizowego i zniesienie obowiązku wizowego w ogóle, niezależnie od tego, jak będzie rozwijała się sytuacja na najwyższych szczeblach władzy. To jest bardzo ważne przesłanie, które nie zawsze jest rozumiane w UE. Będziemy podejmowali działania, które spowodują, że coraz większe zrozumienie tego problemu. To najważniejsze uwagi wypowiedziane tytułem wstępu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Proszę o zadawanie pytań. Pan poseł Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Mam kilka pytań. Po pierwsze – co się dzieje później ze stypendystami białoruskimi? Czy po ukończeniu studiów wracają na Białoruś, czy stają się trwałymi emigrantami? Rozumiem, że ideałem byłoby, gdyby kontakty i doświadczenia tu zdobyte były wykorzystywane na Białorusi.

Druga sprawa dotyczy relacji społeczeństwo (białoruskie i ukraińskie) – Unia Europejska. Wiadomo, że część wschodnia Ukrainy jest sceptyczna, zaś zachodnia proeuropejska. Czy mam rację? Jak przedstawia się sytuacja na Białorusi? Czy mamy wiedzę, jaki jest stosunek społeczeństwa białoruskiego do współpracy z Unią?

Trzecia kwestia dotyczy wiz. Kilkuset urzędników białoruskiego reżimu ma zakaz wstępu do UE. Całkowite otwarcie systemu wizowego być może umożliwi tysiącom ludzi zaangażowanych po stronie reżimu swobodne poruszanie się, np. przyjazd do Polski. Czy liczymy na to, że oni zmienią swoją mentalność i skruszeją, czy stwarzamy szanse dla ludzi, którzy są autentycznie zaangażowani w tłumienie zmian demokratycznych i opozycji na Białorusi? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pani minister Fotyga, bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Pani minister, chciałabym poprosić o krótkie scharakteryzowanie działalności moskiewskiej cerkwi prawosławnej na terenie Białorusi i Ukrainy, jej relacji do władz obu państw, kościołów autokefalicznych, do kościoła greckokatolickiego i rzymskokatolickiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję. Przygotowując się do spotkania, poprosiłem o kilka komentarzy ekspertów spoza MSZ, jak również o opinie ludzi zza wschodniej granicy. W większości są to dysydenci, którzy działają w warunkach konspiracyjnych, więc nie mogę ujawnić ich nazwisk. Obraz współpracy z Polską, jaki przekazują, daleko odbiega od informacji przekazanych w notatkach MSZ.

Po pierwsze, formułowana jest ocena, że Polsce brakuje konsekwencji w działaniu. W latach 2009-2012 gwałtownie zmalała liczba podmiotów polskich angażujących się we współpracę ze społeczeństwem białoruskim. W związku z tym pojawia się pytanie, czy jest to nasze celowe działanie, wynikające z resetu relacji z Rosją? Czy godzimy się na bliższą współpracę Białorusi z Rosją, mając na uwadze korzyści wynikające z rozwoju naszych relacji gospodarczych z Rosją?

Istnieje przekonanie po stronie wschodniej, że znacząco ograniczono wsparcie finansowe na stypendia naukowe, programy wydawnicze, pomoc osobom represjonowanym, na Program Stypendialny im. Konstantego Kalinowskiego. Ludzie współpracujący w Polsce z mediami nadającymi na Wschód, takimi jak TV Biełsat, Radio Racja, Europejskie Radio dla Białorusi, twierdzą, że ich sytuacja się pogarsza, że działają głównie dzięki dotacjom europejskim, szwedzkim, holenderskim, amerykańskim, a strona polska kieruje środki poprzez tzw. kreatywną księgowość na Telewizję Polską czy Radio dla Zagranicy.

Po stronie białoruskiej istnieje odczucie, że co 2-3 lata MSZ wspiera inna opcję polityczną, inne środowiska. Odchodzi się od konsekwentnego wspierania takich sprawdzonych partnerów jak Milinkiewicz, Wieczorka, Michalewicz. Czasem kieruje się sympatię na osoby czy środowiska o niejednoznacznej lojalności – np. Dom Białoruski i panią dyrektor Słucką.

Wyrażane są także opinie, że zwiększa się wpływ rosyjski. Chętnie organizowane są konferencje czy seminaria na temat Białorusi, ale daleko poza Białorusią, w których działacze białoruscy nie mogą uczestniczyć. Organizowane są różne europejskie imprezy, ale oni nie mogą w nich brać udziału.

Formułowane jest pytanie, czy MSZ w dalszym ciągu uważa, że idea Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego przeniesionego do Wilna, gdzie kadry stanowią Rosjanie i realizowany jest specyficzny program badawczy, ukierunkowany na koncepcje lewackie, służy Białorusi. Są także pytania kierowane ze strony biznesu białoruskiego. Krytykuje się zwłaszcza niektórych działaczy PSL. Czy nie jest tak, że bardziej próbujemy „dogadać" się z Rosjanami na Białorusi, niż dbać o interesy białoruskich demokratów?

Jeśli chodzi o Ukrainę, mam generalną uwagę, że zarówno w notatce, jak i w wypowiedziach pani minister oraz innych przedstawicieli resortu mamy do czynienia z usypiającym i trochę bezradnym tonem, że w zasadzie musimy czekać na wybory, które być może coś rozstrzygną. A jeśli nie rozstrzygną, to co? Czy mamy jakieś instrumenty działania? Kim jesteśmy na Ukrainie? Jak wykorzystaliśmy wspólna organizację EURO – 2012, aby uświadomić stronie ukraińskiej, że oddala się? Szanse na dalsze kroki w kierunki integracji Ukrainy z Europą bez naszej aktywności są żadne.

Ostatnia kwestia ma charakter interwencyjny. Znam źródła, ale na razie ich nie ujawnię, bo kwestia jest kontrowersyjna. Mam na myśli problemy wizowe i sposób zdobywania wiz. Czy prawdą jest, że jedyna możliwość zdobycia wizy na Wschodzie to kontakt z naszymi konsulatami poprzez internet? Ludzie aplikujący o wizy skarżą się, że rejestracja wniosków jest niesłychanie trudna, ponieważ strona internetowa jest skomplikowana i zawiesza się. Twierdzą również, że na odpowiedź z konsulatu trzeba czekać 2-3 miesiące. Czy to jest prawda? Czy ten system działa?

To wymusza wychodzenie poza system, np. udawanie sie do różnego rodzaju biur turystycznych, które przejmują aplikację za opłatą. Te biura są akredytowane bądź polecane przez konsulów. Istnieje podejrzenie, że jest to działalność celowa, by ktoś na tym systemie zarabiał. Czy nie można zmienić tej sytuacji? W rezultacie jest poczucie, że skala problemów piętrzących się przed kimś, kto chce uzyskać wizę, jest ogromna. Wymaga się dużej liczby dokumentów – potwierdzenia opłaty hoteli, kart płatniczych, wyciągów z rachunków bankowych. Od zapraszających z Polski żąda się potwierdzenia warunków mieszkaniowych oraz czy stać ich na przyjęcie na dwa tygodnie gości.

To powoduje, że obecnie ludziom z Kaliningradu jest zdecydowanie łatwiej przyjechać do Polski, niż tym, na którym nam bardziej zależy (albo powinno bardziej zależeć), to znaczy Ukraińcom i Białorusinom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pani poseł Bukiewicz, bardzo proszę.

Poseł Bożena Bukiewicz (PO):

Gdy rozmawiamy o stosunkach polsko-ukraińskich, często pojawia się słowo „historia”. Nie da się zaprzeczyć, że nadal wpływa ona na stosunki obu krajów – pozytywnie lub negatywnie. Co można zrobić z tym negatywnym wpływem, pani minister?

Ponadto mam pytanie, w jakich obszarach istnieją aktualnie największe perspektywy i możliwości współpracy polsko-ukraińskiej?

Kolejne pytanie. Polska pracowała i pracuje na rzecz zbliżenia między Ukrainą i Europą. Z drugiej strony wyrażamy zaniepokojenie sytuacją liderów opozycji na Ukrainie. Chodzi w szczególności o Julię Tymoszenko. Władze Ukrainy ciągle zasłaniają się niezawisłością sądów. Jak sytuacja Julii Tymoszenko będzie wpływać na dalsze stosunki polsko-ukraińskie i rolę Polski w dążeniu Ukrainy do przystąpienia do Unii Europejskiej? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Tyszkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, chciałbym skierować pytania do pani minister, ale nie mogę nie odnieść się do niektórych wątków poruszonych przez posła Waszczykowskiego. Myślę, że intencja tych pytań jest bardzo ważna, ale niektóre zawierają tezy, z którymi zgodzić się nie sposób.

Po pierwsze, jeśli chodzi o pomoc dla opozycji, dla społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, w tym zwłaszcza wsparcie programów medialnych i stypendialnych, poza dyskusją jest, że w UE Polska jest absolutnym liderem w wydatkowaniu środków na ten cel. Znam bezpośrednio sytuację zarówno programu Kalinowskiego, jak i TV Biełsat oraz Radia Racja. Chcę powiedzieć, że ciesząc się z tego, że projekty medialne w coraz większym stopniu stają się międzynarodowe, to znaczy pojawiają się granty z innych krajów, należy stwierdzić, że jednak ponad 90% budżetu obu stacji zapewnia dotacja

MSZ. To jest różnica skali. Telewizja Biełsat ma budżet około 16 mln zł, zaś zewnętrzne wsparcie mieści się w granicach kilkuset tysięcy.

Problem poruszany przez pana przewodniczącego jest istotny. Chciałbym zwrócić się do pani minister z zapytaniem. Projekty medialne mają charakter ciągły. Wciąż nie udaje się nam zapewnić dla nich wieloletniego wsparcia, który dawałby stabilność finansową, możliwość planowania i nie tworzyłby tzw. zatorów pomiędzy okresem rozliczenia dotacji a otrzymaniem nowej. Te instytucje mają poważne problemy organizacyjne. Czy MSZ będzie zmierzało w kierunku przedstawionych przeze mnie rozwiązań?

Mamy ustawę o pomocy rozwojowej. Wydaje się, że tworzy ona ramy prawne, które pozwalałaby na stworzenie wieloletniego programu wsparcia dla instytucji medialnych.

Druga kwestia, do której chciałem się odnieść, dotyczy małego ruchu granicznego. Muszę zadać to pytanie, choć nie spodziewam się żadnych rewelacji w odpowiedzi. Czy w kwestii małego ruchu granicznego z Białorusią otrzymujemy jakiekolwiek sygnały, które wskazywałyby na możliwość przystąpienia przez stronę białoruską do realizacji tej umowy? To miałoby, także w kontekście sygnałów przekazywanych z wiarygodnych źródeł przez pana przewodniczącego Waszczykowskiego, istotne znaczenie. Sam fakt, że mały ruch graniczny, obejmując po stronie białoruskiej Grodno i Brześć, dotyczyłby około 1 mln Białorusinów, miałby znaczący wpływ dla rozładowania niesłychanie uciążliwych kolejek w konsulatach i poprawiłby komfort oraz dostępność dokumentów pozwalających na przekroczenie granicy.

Niestety, do dnia dzisiejszego strona białoruska, mimo iż zakończyła proces ratyfikacyjny, nie przesłała nam stosownych dokumentów. W związku z tym na wschodniej granicy mamy dość symboliczną sytuację. Spośród trzech naszych wschodnich sąsiadów z dwoma mamy realizowane umowy o małym ruchu granicznym (Ukraina i Rosja). Jedynie granica z Białorusią pozostaje żelazną kurtyną, przez którą obywatele nie mogą podróżować.

Przychylam się do części postulatów zgłoszonych przez przewodniczącego Waszczykowskiego. Zdajemy sobie sprawę, że polskie konsulaty wydają kilkakrotnie więcej wiz niż wszystkie inne placówki dyplomatyczne na Białorusi razem wzięte. Wiemy, że istnieje blokada zwiększenia obsady konsularnej. Przyłączam się do apelu, żeby w kwestii organizacji samej procedury przyjmowania wniosków wizowych dokonać zmian. Jestem parlamentarzystą z Podlasia graniczącego z Białorusią. Nieustannie otrzymuję ogromną liczbę próśb o zaangażowanie, bo występują problemy z kontaktem. Nie mówię o zwykłych obywatelach, lecz o przedsiębiorcach czy samorządowcach, dla których współpraca transgraniczna ma wymiar nie tylko indywidualny, ale także związany np. z aplikowaniem o środki europejskie w ramach programów transgranicznych. Do tego apelu warto zatem się przyłączyć. To musi być przedmiotem naszej stałej troski i monitoringu.

Chciałbym również powiedzieć o polskiej obecności na Białorusi. Z żalem i smutkiem trzeba stwierdzić, że nasza obecność w Mińsku, stolicy Białorusi przedstawia się w opłakany sposób. Wiadomo, że siedzibą naszej ambasady będą wynajęte pomieszczenia – z tego, co mnie wiadomo – od przedsiębiorcy, który ma zakaz wjazdu do Polski. Tak to wygląda. Rozumiem, że takie są realia. Z drugiej strony mamy działkę. Od czterech lat nie potrafimy ze stroną białoruską podpisać umowy na rozpoczęcie budowy ambasady w Mińsku. Uważam, że podobnie jak ambasada RP w Berlinie, ambasada w Mińsku czy w ogóle placówki RP u naszych sąsiadów powinny być szczególnie doinwestowane i okazałe. Pytam o to systematycznie, ale pozwalam sobie raz jeszcze – na jakim etapie jest kwestia podpisania umowy ze stroną białoruską na budowę ambasady RP w Mińsku? Jakie są perspektywy rychłego przystąpienia do realizacji tej inwestycji?

Ostatnia kwestia. W swoim wystąpieniu nie zawarła pani minister informacji na temat sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi. Uważam za niesłychanie ważne, abyśmy nie tracili z pola widzenia naszych rodaków, którzy, jak każda mniejszość, są papierkiem lakmusowym polityki reżimu wobec społeczeństwa. Tępienie mniejszości jest oznaką szczególnego zwyrodnienia systemowego. Nie spodziewam się optymistycznych informacji, ale mam pytanie o wsparcie. Jak wiemy, środki z Senatu na wsparcie Polonii zostały przeniesione do MSZ. Resort ma pełny zakres instrumentów, aby udzielać

wsparcia. Jak to wygląda? Dociera do nas sporo niepokojących sygnałów. Na ile są one wynikiem transformacji organizacyjnej? Jeśli chodzi o poprawę sytuacji naszych rodaków na Białorusi, to chyba ze strony reżimu Łukaszenki nie możemy liczyć na zbyt wiele. Musimy to nadrabiać własnym zaangażowaniem.

Odnosząc się do niektórych tez przedstawionych przez ministra Waszczykowskiego, chcę powiedzieć, panie ministrze, że bardzo wstrzemięźliwie podchodziłbym do ocen polityki europejskiej i polityki rządu. Opozycja białoruska jest niesłychanie zróżnicowana i podzielona. Możemy spotykać się z zarzutami, że polska dyplomacja kontaktuje się z danym skrzydłem politycznym, a nie innym. Polska dyplomacja nie powinna preferować żadnego określonego środowiska politycznego na Białorusi, tylko wspierać wszystkich uczestników opozycji białoruskiej w miarę równomiernie i zachęcać ich do tego, aby próbowali wyłonić wspólną reprezentacje, bo to zwiększałoby szanse przed nadchodzącymi wyborami.

Czy jeśli chodzi o obserwację wyborów jesiennych na Białorusi, będzie możliwość, aby parlament mógł skierować swoich obserwatorów? Czy to jest w obecnym stanie rzeczy realne? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję za długie wystąpienie. Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję. Sądzę, że to jest jeden z najważniejszym tematów i dlatego o polityce wschodniej powinniśmy rozmawiać regularnie. Gdybyśmy czynili to bardziej regularnie niż do tej pory, nie mielibyśmy koreferatów. Dyskusja powinna odbywać się co najmniej raz na pół roku. Stare powiedzenie mówi, że sztuka polityki jest jakość stosunków z sąsiadami. Z Australią, USA, Argentyną możemy mieć dobre kontakty, z sąsiadami jest trudniej.

Często jestem krytyczny wobec polityki zagranicznej rządu. Uważam, że akurat w odniesieniu do Białorusi i Ukrainy wyzwania są szczególne. Mamy 418 km wspólnej granicy z Białorusią. Trzeba faktycznie wykazywać się mistrzostwem, ponieważ po tamtej stronie są bardzo doświadczeni „zawodnicy”. Co do Ukrainy, byliśmy pierwszym państwem, które na kilka godzin przed Kanadą uznało niepodległość Ukrainy.

Cieszę się, że pani minister powiedziała, iż jeśli chodzi o sprawy wizowe, nie można stosować zasady „więcej za więcej”. Tę zasadę czasem mechanicznie powtarza minister Sikorski, niezbyt mądrze, powiem szczerze. Trzeba wykazywać się elastycznością. Sprawa wiz jest delikatna. Prawdą jest, że mamy na Ukrainie 6 konsulatów, jak żadne państwo. Wydajemy więcej wiz niż pozostałe państwa Unii Europejskiej. Prawdą jest również, że otrzymujemy bardzo wiele skarg na funkcjonowanie służby konsularnej na Ukrainie oraz w innych krajach. Napisałem do ministra Sikorskiego, że były skandaliczne przypadki, iż nie wydawano wiz np. Wietnamczykom i Chińczykom, którzy mieli bilety i opłacone pobyty na Euro – 2012. Chiny to nasz partner strategiczny. Podpisaliśmy określone porozumienia, a okazuje się, że obywatelom tego kraju nie wydaje się wiz.

Jest wiele delikatnych kwestii. Jeśli chodzi o Białoruś, Polska wraz z UE wypróbowała dwa warianty działań. Pierwszy to próba izolowania kierownictwa białoruskiego bez izolowania społeczeństwa, co okazało się zawodne. Drugi, stosowany konsekwentnie przez Radę Europy, ale także niezbyt skuteczny, to próba dialogu. To jest poważny dylemat. Sądzę, że popełnione zostały pewne błędy. Uważam, że rozsądne byłoby, gdyby działały dwa związki Polaków na Białorusi. W wielu krajach mamy kilkanaście bądź kilkadziesiąt związków polonijnych. Być może to byłoby kompromisem. To, co się dzieje, odbywa się ze szkodą dla wielu Polaków na Białorusi. Jeden związek jest legalny, drugi półlegalny.

Sądzę, że za mało protestujemy przeciwko uwięzieniu Nikołaja Statkiewicza. Jako jedyny nie podpisał wniosku o ułaskawienie. To twardy polityk. Nasza polityka jest niekiedy selektywna.

Kuriozalne jest, że środki kierowane na Białoruś czy Afganistan zaliczamy do pomocy rozwojowej. Tego nie robi żadne państwo na świecie. Klasyczna pomoc rozwojowa w rozumieniu ONZ powinna być kierowana na walkę z głodem i realizację 7 pozostałych celów millenijnych.

Jeśli chodzi o Ukrainę, Julia Tymoszenko, którą znam dobrze od lat, siedziała jeszcze za Kuczmy. Tam nie ma świętych. Oczywiście to, co się dzieje wobec Tymoszenko oraz kilku ministrów, nie powinno się wydarzyć. Miejmy jednak świadomość, że trzeba poruszać się bardzo delikatnie. Partia Regionów z pewnością wygra w wyborach 28 października. Jest wiele dylematów, o których warto rozmawiać. W każdym przypadku jest wiele wariantów zachowań. Odnoszę wrażenie, że MSZ działa zgodnie ze starą zasadą Forda „Można wybrać sobie każdy kolor samochodu, pod warunkiem, żeby był czarny". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Lenz.

Poseł Tomasz Lenz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, w swoim wystąpieniu mówiła pani o sytuacji na Białorusi w kontekście realizacji projektu Partnerstwa Wschodniego. Twierdziła pani, że projekty Partnerstwa Wschodniego powinny być realizowane na Białorusi pomimo sytuacji politycznej w tym kraju. Czy mogłaby pani powiedzieć, jakie projekty PW mogą być realizowane na Białorusi w sytuacji nieprzychylności władz do programu PW jako zbliżającego Białoruś do UE?

Druga sprawa. Pan przewodniczący Iwiński wspomniał o wyborach na Ukrainie. Zmiana ordynacji, którą przeprowadziła większość parlamentarna, powoduje, że należy się spodziewać, że obecna większość zostanie utrzymana po wyborach. Czy MSZ uczestniczy w projektach związanych z monitoringiem tych wyborów? Jeśli tak, to w jakim zakresie? Czy Polska będzie miała możliwość obserwowania wyborów na Ukrainie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Złotowski.

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Dziękuję. Pani minister, chciałbym nawiązać do słów pana przewodniczącego Tyszkiewicza, dotyczących finansowania Polonii na Białorusi i Ukrainie. Pan przewodniczący bardzo delikatnie określił sytuację w kręgach polonijnych. Zamyka się polskie czasopisma z powodu braku pieniędzy, które nie napływają z MSZ, a docierały poprzednio, kiedy administrował nimi Senat. Proszę o skomentowanie tej sytuacji.

Drugie pytanie dotyczy następującej kwestii. Czy MSZ ma wiedzę o tym, czy wyjaśnieniem katastrofy smoleńskiej interesują się rządy na Wschodzie? Czy MSZ ma informacje, jaka jest opinia tych rządów w sprawie wyjaśnienia przyczyn katastrofy przez Polskę? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister. Najważniejszym tematem z punktu widzenia Białorusi w najbliższych miesiącach są wybory przewidziane na 23 września. Już obecnie obserwujemy sytuację na Białorusi i jej relacje zewnętrzne. Chciałbym poruszyć temat wyjazdu Lidii Jarmoszyny, szefowej Centralnej Komisji Wyborczej na Białorusi, która jest objęta zakazem wizowym przez UE i USA, na seminarium OBWE w Wiedniu poświęcone demokratycznym wyborom. Pytanie jest następujące. Jak ta sprawa jest komentowana w MSZ i na poziomie UE? Czy przypadkiem nie okazało się, że zakaz wizowy, który Unia wprowadziła wobec osób odpowiedzialnych za nieprawidłowości wyborcze, jest po prostu fikcją?

Druga sprawa. Docierają do nas bardzo negatywne informacje dotyczące dekretu, który podpisał Łukaszenka 4 lipca. Dotyczy on zmian w przepisach regulujących tryb wyjazdu z Białorusi. Na jego podstawie będzie konstruowana lista zakazu opuszczania kraju przez obywateli, których objęto tzw. nadzorem prewencyjnym. Oczywiście chodzi przede wszystkim o to, aby przedstawiciele opozycji demokratycznej, społeczeństwa

obywatelskiego, organizacji społecznych, którzy kontestują reżim, nie mogli opuszczać Białorusi. Czy wobec tego faktu Polska i UE mają jakieś stanowisko?

Jeśli chodzi o Ukrainę, najważniejszym tematem również są wybory przewidziane na 28 października. Chciałbym dowiedzieć się, na czym będzie polegała współpraca z obserwatorami z ramienia organizacji pozarządowych. Wiemy o 600 obserwatorach OBWE, w tym 60 Polakach. Jak będzie rekrutowana ta druga delegacja, o której pani minister wspomniała? To wydaje się ważna kwestia.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Są środowiska i politycy w Polsce, którzy rozumieją, że znaczenie polityczne Polski w skali międzynarodowej buduje się na Wschodzie, że jeśli Polska ma więcej do powiedzenia w Kijowie, Mińsku, Tbilisi, Kiszyniowie i Baku, to tym bardziej liczą się z nami w Moskwie, Berlinie czy Waszyngtonie. Są tacy, którzy rozumieją to gorzej albo wcale. Mówimy o krajach, które żyją w „przeciągu” geopolitycznym i których ostateczny los geopolityczny nie jest znany. Mówimy również o państwie, które sąsiaduje z nimi od Wschodu i które określa jasno, do czego dąży, zwłaszcza po ostatnich wyborach prezydenckich. Dąży do zbudowania geopolitycznej wspólnoty euroazjatyckiej, a w szczegółach mówi wprost (znalazło to odzwierciedlenie w doktrynie geopolitycznej i w wypowiedziach Putina), że Ukraina i Białoruś mają być politycznie związane z Rosją.

W związku z tym mam pytanie, czy Polska, która była adwokatem aspiracji prozachodnich tych państw jest zdolna do jakiejkolwiek odpowiedzi wobec tak jawnie formułowanych celów politycznych państwa rosyjskiego? Czy zachęca do tego również partnerów unijnych? Czy jawne deklaracje ze strony państwa rosyjskiego wobec Ukrainy i Białorusi spotkają się kiedykolwiek z jawną, twardo wygłoszoną deklaracją państwa polskiego?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, przedstawię pewną ogólną konstatację. Nasze dzisiejsze spotkanie poświęcone polityce wobec Ukrainy i Białorusi przebiega w smutnej atmosferze. To jest bardzo niepokojące, że głównie mówimy o problemach. Na wschodniej granicy, poza świetnie doinwestowanym Kaliningradem, mamy raczej same problemy. To jest poważny kłopot.

Pani minister wspomniała o Euro. Przypomnijmy sobie 2007 r., kiedy Polsce i Ukrainie została przyznana organizacja tej imprezy. Jaki był wówczas entuzjazm związany z tym, co może wydarzyć się dzięki temu polsko-ukraińskiemu współdziałaniu. Przeanalizujmy sytuację geopolityczną Polski i Ukrainy teraz, po odbyciu Euro. Jaki był wówczas potencjał i co się okazało w sensie politycznym? Uzysk jest żaden. Pięć lat to obrazowe podsumowanie wielkiej porażki polityki wschodniej. Nawet tak wielkie przedsięwzięcie, niezwykle kosztowne finansowo, nie przyniosło żadnego politycznego skutku.

Do jakiego stopnia relacje z Rosją są czynnikiem kształtującym polską politykę wobec Białorusi i Ukrainy? Czy jesteśmy gotowi przeciwstawić się polityce rosyjskiej na Ukrainie i Białorusi? Czy polska dyplomacja rozważa możliwość, aby nie uzgadniać czy nie brać pod uwagę pozytywnego aspektu obecności Rosji na tamtym terenie i relacji polsko-rosyjskich, tylko negatywny aspekt?

Do jakiego stopnia jesteśmy w stanie budować wielostronne poparcie dla naszej polityki wschodniej? Jaki jest plan polityki wschodniej dla polskiej prezydencji w Grupie Wyszehradzkiej, poza ogólnikami związanymi z Partnerstwem Wschodnim? O Partnerstwie Wschodnim już nie możemy słuchać. Rozmawiamy o rzeczach poważnych. Czy jest szansa na wspólną politykę wyszehradzką wobec Wschodu? Jeśli tak, to jaka jest rola polskiej prezydencji?

Czy istnieją szanse na podpisanie umowy Unia – Ukraina? Do końca prezydencji cypryjskiej nie ma co o tym mówić. Potem będą negocjacje budżetowe. Czy ta sprawa kiedykolwiek wróci na agendę europejską?

Ostatnie pytanie. Proszę powiedzieć jasno, w jaki sposób, technicznie i proceduralnie, realizowana jest pomoc Polakom na Wschodzie. Kto za co odpowiada? Jaka jest rola fundacji byłego wiceministra? Jak to wszystko działa po przejęciu środków przez MSZ? Dlaczego pieniądze nie mogą dotrzeć do odbiorców? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. To wszystkie pytania, zatem poproszę panią minister o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Dziękuję za to, że było tak wiele pytań inspirujących i ciekawych. postaram się na wszystkie odpowiedzieć. Gdyby któreś mi umknęło, proszę o zrozumienie i o powtórzenie.

Pytanie posła Gałażewskiego dotyczyło tego, co się dzieje ze stypendystami białoruskimi po zakończeniu edukacji w Polsce. To są wolni ludzie. Część z nich wraca na Białoruś, część zostaje w Polsce, a niektórzy udają się na Zachód. Trudno powiedzieć, który z tych trzech scenariuszy jest optymalny i z czyjej perspektywy. Rozumiemy, że dla stypendystów ścieżka polsko-zachodnia jest lepszą gwarancja kariery i godnego życia niż powrót na Białoruś. Równocześnie mamy nadzieję, że jeśli wrócą na Białoruś, przyszłość może należeć do nich. Jeśli nie wrócą, na pewno tak nie będzie.

Oczywiście mamy bazę danych wszystkich osób, które były i są stypendystami z Białorusi. Stypendyści Kalinowskiego pozostają w kontakcie z panem profesorem Malickim, który organizuje nawet zjazdy absolwentów. Ci ludzie, będąc na Białorusi, często są partnerami polskich organizacji pozarządowych w ramach różnych projektów. To nie jest coś, co da się zaplanować. To jest opcja, która dla tych ludzi się otwiera, o ile taką ścieżkę działalności i pracy wybierają.

Kolejne pytanie dotyczyło społeczeństwa ukraińskiego. Na ile to na zachodzie Ukrainy jest proeuropejskie, a na wschodzie prorosyjskie? Ukraina jest krajem społecznie podzielonym, nie tylko politycznie, ale światopoglądowo, geopolitycznie. To są statystyki. Nie można stwierdzić, że każdy ze wschodu jest bardziej skłonny do współpracy z Rosją, a każdy z zachodu Ukrainy z Europą. Są to bardzo skomplikowane procesy. Rzeczywiście więcej Ukraińców mieszkających we wschodniej części tego kraju mówi po rosyjsku i ma większą skłonność do myślenia o Rosji w kategoriach partnera strategicznego.

Na zachodzie poglądy są bardziej proeuropejskie, ale równocześnie mamy do czynienia z tendencjami nacjonalistycznymi, które, niestety, ostatnimi czasy się nasilają. Często mają one wymiar antyeuropejski i nawet antypolski. Jest to dosyć skomplikowana mieszanka. Jest też cała Ukraina centralna, Kijów. Nie wszystkie podziały przebiegają geograficznie, ale także w wymiarze wykształcenia. Inny jest stosunek do UE w dużych miastach. Kijów jest proeuropejski, zwłaszcza w warstwie bardziej wykształconej.

Statystyki i badania opinii publicznej pokazują, że ciągle trochę więcej jest ludzi, którzy uważają, że ścieżką dla Ukrainy jest droga europejska. Równocześnie musimy rozumieć, że to są powierzchowne poglądy, ponieważ zrozumienie, czym jest Unia, czego Unia od Ukrainy wymaga, jest dużym problemem dla wielu Ukraińców.

Jak się ma ruch bezwizowy dla społeczeństwa białoruskiego do sankcji, które zostały wprowadzone w stosunku do określonej grupy? Na razie jest to dyskusja teoretyczna. Ze strony UE była gotowość, żeby rozpocząć rozmowy o uelastycznieniu ruchu wizowej, nie pełnej liberalizacji. Ten etap jest zakończony w odniesieniu do Ukrainy, Gruzji, Mołdowy. Wobec Białorusi nie został on nawet rozpoczęty. Unia, w tym Polska wyraża taką wolę. Łukaszenka nie chce. Nie jest intencją reżimu białoruskiego, żeby obywatele białoruscy mogli wyjeżdżać swobodnie z kraju i żeby Europa była dla nich bardziej dostępna. Na dziś jest to teoretyczna dyskusja, choć intencja polityczna jest.

Gdyby była możliwość posuwania się naprzód w dialogu wizowego, pozostałaby ona bez związku z kwestią sankcji. Sankcje są związane z prawami człowieka, więźniami politycznymi. Nie będzie zniesienia sankcji bez zwolnienia więźniów politycznych. To

jest bardzo jasne stanowisko polskie, którego bronimy i uważamy, że należy to czynić w sposób spójny z UE.

Wobec Białorusi podejmowano różne strategie działań, jedne bardziej łagodne, nastawione na dialog, inne bardziej radykalne, nastawione na sankcje. Skuteczność obu podejść jest umiarkowana. Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że należy być konsekwentnym. Jeśli sankcje zostały wprowadzone z warunkiem zwolnienia więźniów politycznych, to nie powinny być ograniczone, póki są więźniowie polityczni na Białorusi. Mówimy o liście 10 osób.

Pytanie pani minister Fotygi dotyczyło działalności cerkwi rosyjskiej na Białorusi i Ukrainie. To jest delikatna kwestia, jeśli chodzi o interpretację polityczną. Chciałabym się od tego powstrzymać. To są relacje pomiędzy cerkwiami, podobnie jak relacje pomiędzy polską cerkwią prawosławną a cerkwią rosyjską. Powinny one pozostać bez komentarza, bez interpretacji politycznych, choć oczywiście zdajemy sobie sprawę z komponentu politycznego, jaki w relacjach między cerkwiami jest obecny. W ostatnim czasie nastąpiła spora aktywizacja obecności cerkwi rosyjskiej na Ukrainie. Odbyło się 4-5 wizyt patriarchy Cyryla. Fakty mówią same za siebie.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Pani minister, pytanie było szersze. Dotyczyło też kościoła greckokatolickiego na Białorusi.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Jak podkreśliłam na wstępie, dziękując za to pytanie, chciałabym powstrzymać się od analizy komponentu politycznego – czy to jest dobrze, czy źle, jaka intencja polityczna się z tym wiąże.

Jeśli chodzi o szczegółową charakterystykę, gdyby było to przedmiotem państwa zainteresowania mogę zobowiązać się, że przedstawimy faktograficznie analizę na piśmie na ręce pana przewodniczącego. Nie chciałabym nic przeinaczyć. Nie jest to element polskiej polityki, lecz polityki cerkwi rosyjskiej wobec cerkwi na Ukrainie.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Poproszę o taki materiał.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dobrze. Zobowiązuję się do tego.

Odpowiadam na pytania pana przewodniczącego Waszczykowskiego. Częściowo zostały one skomentowane przez pana posła Tyszkiewicza. Rzeczywiście opozycja białoruska jest zróżnicowana. Nie jest dla nas tajemnicą, że opozycja nie jest w zgodzie między sobą, jest dosyć podzielona. Niestety, w te podziały usiłuje nierzadko włączyć także strony trzecie, w tym Polskę jako aktora zaangażowanego i zainteresowanego sytuacją na Białorusi. Naszą jednoznaczną polityką jest niewchodzenie w spory. Wspieramy demokrację, nie poszczególne partie. Wspieramy społeczeństwo obywatelskie poprzez transparentne konkursy organizowane na projekty pomiędzy polskimi organizacjami pozarządowymi a organizacjami białoruskimi. Wspieramy określone projekty medialne i edukacyjne.

Jeśli chodzi o finansowanie projektów, w tym roku 16,7 mln zł zostało przeznaczone na Biełsat. Nie więcej niż 2-3 mln zł pochodziły z innych źródeł, co ilustruje skalę wsparcia, jakie TV Biełsat otrzymuje od Polski i od innych donorów. Zachęcamy TV Biełsat do podejmowania wysiłków na rzecz pozyskania funduszy także od innych donorów, w tym z UE. Nie zmienia to faktu, że Polska w przeważającej większości dostarcza środki na funkcjonowanie telewizji. Kwota 16,7 mln zł pochodzi ze środków polskiej pomocy rozwojowej i jest przekazywana za pośrednictwem MSZ. Ponadto około 3,5 mln zł dotacji otrzymała TV Biełsat w ramach Telewizji Polskiej. Przeważające środki pochodzą z Polski. Nie są mniejsze, niż były, i nie będą w kolejnych latach zmniejszane.

Jeśli chodzi o wspieranie społeczeństwa obywatelskiego, w 2012 r. 3 mln zł były przeznaczone w ramach konkursu polskiej pomocy rozwojowej. Potem odniosę się do kwestii, jak się ma pomoc rozwojowa do kwestii wsparcia dla Białorusi. Te środki były, są i będą. Nie uległy zmniejszeniu. Co więcej, w wieloletnim programie pomocy rozwo-

jowej, który został przyjęty w tym roku na najbliższe cztery lata, zostało zagwarantowane prawnie, ponieważ program został przyjęty przez rząd, że 60% środków w ramach polskiej pomocy rozwojowej przeznacza się na Partnerstwo Wschodnie. Białoruś jest jednym z głównych biorców.

Czy bezradnie czekamy na wybory na Ukrainie? Chciałabym podkreślić, że rozwój sytuacji na Ukrainie wzbudza nasz niepokój. Selektywna sprawiedliwość niszczy ukraińskie państwo. To są wybory ukraińskie w dwóch znaczenia – elekcji i wyboru ukraińskich elit oraz społeczeństwa. Można powiedzieć, że obecna elita została wybrana w demokratycznych wyborach. Mam nadzieję, że tak pozostanie. Elita dokonuje pewnych wyborów, które możemy różnie oceniać, ale nie mamy żadnego mandatu ani instrumentów, żeby je zmieniać. Instrumenty, jakimi dysponujemy, polegają na przesłaniu politycznym, na argumentacji w samej UE, monitorowaniu wyborów. Wszystko to czynimy.

Pytanie posła Lenza dotyczyło monitoringu wyborów. Wspomniałam o tym w wystąpieniu, ale krótko to powtórzę. Wyczerpujemy pulę miejsc w ramach misji OBWE. Na poziomie organizacji pozarządowych wysłanie misji jest na najlepszej drodze do realizacji. To jest inicjatywa pozarządowa, więc działania nie są w gestii MSZ. Te działania cieszą się naszym wsparciem, również finansowym. Jest to misja polsko-ukraińsko-niemiecko-kanadyjska. Ma to być misja międzynarodowa, dobrze zorganizowana, z jednolitą metodologią, nie pospolite ruszenie, w ramach którego zjeżdżają się ludzie z różnych krajów, ale nie są w stanie dokonać jednoznacznych ocen. Wyniki obserwacji zostaną solidnie metodologicznie opracowane. Ze strony polskiej będą – o ile dobrze pamiętam – 62 osoby. Ze strony kanadyjskiej będzie ponad 500 osób. Myślę, że diaspora ukraińska ma w tym udział. To jest inicjatywa pozarządowa, w Polsce wspierana finansowo przez MSZ.

Kolejne pytanie dotyczyło kwestii wizowej, rejestracji wniosków oraz problemów, na jakie napotykają obywatele białoruscy i ukraińscy. Dziękuję bardzo za poruszenie tej sprawy. Jest ona niezwykle istotna i stanowi przedmiot naszej troski. Polityka MSZ i rządu polskiego w tej materii była dosyć jednoznaczna i mocno wyartykułowana – jak najprostsze procedury, jak najtańsze wizy, jak największa ich dostępność, żeby jak najwięcej osób wjechało. Otóż staliśmy się ofiarą własnego sukcesu. Popyt na wizy polskie (w minionym roku 600 tys. wiz wydanych na Ukrainie, o 1/3 więcej niż w roku poprzednim) jest świadectwem tego, że Ukraińcy wolą przyjść, przy wszystkich problemach, do konsulatu polskiego, ponieważ wymagamy mniej dokumentów, jesteśmy mniej restrykcyjni, stosujemy bardziej liberalne podejście niż inne państwa członkowskie.

Równocześnie ogromny popyt spowodował, że trzeba było wydać o 200 tys. wiz więcej, co wymaga zasobów ludzkich i finansowych. Rozwiązanie, które zostało przyjęte i nie jest wyłącznie polskie, lecz jest powszechnie stosowane przez wszystkie kraje członkowskie, to tzw. outsourcing. W drodze konkursu została wyłoniona firma, która wspiera wydawanie wiz, gromadząc wnioski. Decyzja oczywiście należy do konsulatów. To ma swoje plusy i minusy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest tego świadome. Korzyść jest taka, iż jesteśmy w stanie lepiej odpowiedzieć na popyt. Istnieją dodatkowe możliwości wydawania większej liczby wiz. Minus jest taki, że koszt związany z pracą pośrednika spada na obywateli Ukrainy.

Mogę powiedzieć, że zrobiliśmy to, co można było uczynić, czyli zniesienie opłat za wizy narodowe. Koszty wzięliśmy na siebie. Na Białorusi, kiedy to jest możliwe, staramy się wydawać wizy bezpłatne. To są również znaczne koszty w milionach złotych, które państwo polskie ponosi. Uważamy, że tak powinno się dziać. Nie zmienia to faktu, że są nieprawidłowości. Prosimy partnerów pozarządowych i partnerów po drugiej stronie o sygnały dotyczące nieprawidłowości. Monitoring prowadzi Fundacja im. Batorego. Jesteśmy w trakcie kolejnego przeglądu, który da nam ogląd, co można zmienić. Jest to permanentny proces, w którym MSZ jest jak najdalsze od tego, by powiedzieć, że wszystko zostało zrobione i nie jest zamknięte na krytykę. Nie ma sytuacji idealnej. Mamy nadzieję, że po kolejnym przeglądzie uda się wyeliminować przynajmniej część problemów i wydawać jeszcze więcej wiz.

Pytanie o sprawy historyczne polsko-ukraińskie jest niezwykle aktualne, zwłaszcza w kontekście rocznic Akcji Wisła i rzezi wołyńskiej. To są kwestie, na które nie należy zamykać oczu. Nie jest tak, że nastąpiło pełne rozstrzygnięcie wszystkich problemów historycznych między Polską a Ukrainą. Bolesne problemy historyczne są obecne. Trzeba o nich rozmawiać otwarcie. To jest punkt wyjścia polskiej polityki historycznej wobec Ukrainy. Do otwartego dialogu powinny być włączane różne środowiska pozarządowe, historycy. Dialog powinien również odbywać się na poziomie politycznym, ale bardziej z intencją pojednania i wzajemnego zrozumienia niż zaognienia, z intencją poszukiwania sprawiedliwych po obu stronach i uznania ich zasług.

Wspominam o tych dwóch rocznicach, ale nie należy ich wiązać. To są dwie odrębne kwestie, które powinny być oddzielnie omawiane przez obie strony z celem konstruktywnym, a nie negatywnym.

Jakie są najważniejsze obszary perspektywiczne we współpracy polsko-ukraińskiej? We wstępie starałam się te kwestie naświetlić, zatem tylko sygnalnie wymienię – gospodarka, przekazywanie, o ile jest popyt na Ukrainie, naszego transformacyjnego *know how* i to w wielu dziedzinach, takich jak: zarządzanie granicami, służba celna, reforma regionalna, samorządowa. Musi być wola po drugiej stronie, żeby absorbować nasze doświadczenia, i gotowość strony ukraińskiej do przeprowadzania zmian. Ze strony polskiej istnieje gotowość, żeby dzielić się wiedzą. Chodzi o uczenie się na naszych błędach i o skorzystanie z naszych sukcesów.

Ważnym aspektem jest współpraca obywatelska i wspomniana już wymiana młodzieży. Tę sprawę poruszamy podczas każdej wizyty. Nie wiem, ile razy polski ambasador odwiedził ukraińskie ministerstwo edukacji, tłumacząc, że jeśli nie zainwestujemy w młodzież, nie będzie rozwoju kontaktów ukraińsko-polskich. Strona ukraińska nie jest w stanie instytucjonalnie podołać temu, zatem prowadzimy te programy jednostronnie i będziemy to kontynuowali, ponieważ uważamy, iż jest to inwestycja strategiczna.

Pan przewodniczący zapytał o mały ruch graniczny. Odpowiedź jest niestety krótka. Nie ma żadnych szczególnych perspektyw na dziś. Po stronie polskiej wszystko zostało wypełnione. Potrzebujemy jednego podpisu po drugiej stronie. To jest podpis prezydenta Łukaszenki. Nie ma woli politycznej, żeby go złożyć. To się wpisuje w szerszą politykę tego państwa, żeby obywateli więzić, a nie wypuszczać. Wszystko to, co dla nas jest potencjalną korzyścią wynikającą z małego ruchu granicznego, dla władz białoruskich jest zagrożeniem.

Kolejne pytanie dotyczyło finansowania TV Biełsat. Czy można by wyjść z trybu jednorocznego? Niestety nie. Nie wynika to z barier politycznych, tylko z ustawy o finansach publicznych, która wymaga rozliczania dotacji celowych, a taka jest dotacja na TV Biełsat, w trybie rocznym. Ustawa tego nie zmieniła, lecz wprowadziła możliwość dwuletnich programów dla organizacji pozarządowych. Nie chcę wchodzić w szczegóły techniczne. Wiem, że to powoduje określoną niepewność i perturbacje po stronie TV Biełsat. Z naszej strony jest stała intencja polityczna. W moim przekonaniu jest ona ponadpolityczna. Dotacja rok po roku będzie kontynuowana.

Jak przedstawia się nasza infrastruktura na Białorusi? Jesteśmy kilka tygodni przed przeniesieniem się pracowników do nowych pomieszczeń. Są to trzy piętra w wieżowcu w Mińsku. Na poziomie wiceministrów nie jeździ się na Białoruś, więc nie miałam możliwości odwiedzenia tego miejsca. Można mieć wobec takiej lokalizacji zastrzeżenia, ale chciałabym państwa zapewnić, że ambasada uzyskała i uzyska wszystkie niezbędne certyfikaty bezpieczeństwa. Jesteśmy w ciągłym kontakcie i wiem, że tak będzie. Wymogi formalne dotyczące pomieszczeń ambasady, które stwarzają możliwość dobrej i bezpiecznej pracy dyplomatycznej, zostaną spełnione.

Rzeczywiście to nie jest docelowe miejsce. Jest zakupiona działka, na której ma powstać nowy budynek ambasady. Nie chcąc przeinaczać faktów, mogę na piśmie przedstawić informację, na jakim etapie jest podpisywanie umowy. To są rzeczy, które właśnie się dzieją. Sprawa prowadzona jest przez Biuro Infrastruktury. Jest bardzo silny impuls polityczny, żeby ta sprawa posuwała się do przodu. Nie dzieje się to jednak w łatwym środowisku urzędniczym. Nie muszę państwu tłumaczyć, że to nie są automatyczne decyzje prawne niezależnych urzędników, tylko wszystko ma wymiar polityczny, nawet

tak prozaiczna sprawa, jak wybudowanie ambasady. Nie znaczy to jednak, iż kwestie te nie posuwają się do przodu.

Odnoszę się do uwag pana posła Iwińskiego. O skargach w sprawie służby konsularnej w sposób wyczerpujący się wypowiedziałam.

W sprawie – izolacja czy dialog z Białorusią – wspomniałam, że próbowano różnych podejść. Konieczna jest konsekwencja.

Co do liczby związków Polaków, życzyłabym sobie takiej sytuacji, żeby fakt, ile mamy związków, zależał od samych Polaków na Białorusi, żeby oni mogli rejestrować zgodnie z prawem organizacje. To miałoby znamiona funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Problemem nie jest to, ile mamy organizacji, tylko w jakich warunkach prawnych one funkcjonują. Nie ma przestrzeni do funkcjonowania niezawisłych, niezależnych organizacji pozarządowych. To nie dotyczy tylko Polaków, tylko wszystkich organizacji pozarządowych. Związek Polaków na Białorusi stał się ofiarą tej polityki, jak wiele innych organizacji pozarządowych, ponieważ był to przejaw zorganizowanej, niezależnej od władzy inicjatywy obywatelskiej.

Czy pomoc rozwojowa powinna być instrumentem w naszych projektach realizowanych w krajach Partnerstwa Wschodniego, w tym na Białorusi i Ukrainie? Czy powinniśmy realizować projekty demokratyzacyjne? Mam wrażenie, że aspekt demokratyzacyjny, a szerzej aspekt budowy państwa i wsparcia procesów modernizacyjnych oraz transformacyjnych, jest już uznanym elementem pomocy rozwojowej, nie tylko w Polsce, ale w debacie międzynarodowej, unijnej i globalnej. Słabe państwo jako przeszkoda do rozwoju po wydarzeniach afgańskich, arabskiej wiosny chyba zostało uznane powszechne jako niezwykle ważne wyzwanie.

W ten nurt wpisują się nasze działania w ramach pomocy rozwojowej, w tym wspierające budowę państwa, dobre rządzenie i procesy demokratyzacyjne. Nie jesteśmy w tym odosobnieni. Czynią to inne kraje europejskie, w tym Szwecja, Niemcy. Obok projektów *stricte* rozwojowych, czyli wyciągania z biedy, wspierania grup dyskryminowanych, podejmowane są działania w zakresie dobrego zarządzania i demokracji. Jest naszym interesem, żeby w tym kierunku zmierzały te kraje, więc naturalne wydaje się, że także to robimy.

Czy pani Julia Tymoszenko jest niewinna? To nie jest przedmiot troski państwa polskiego. Przedmiotem naszej troski jest selektywna sprawiedliwość. Nawet jeśli jest winna, jest jeszcze wielu innych winnych, których sprawiedliwość ukraińska nie dotyka. Nawet jeśli jest winna, to widać, że 6 spraw w toku ma motywację polityczną. Nie chodzi wyłącznie o panią Julię Tymoszenko, lecz o szereg innych osób. Wszystkie są związane z byłym rządem, obecnie znajdującym się w opozycji.

Polityka MSZ jest bardzo zrównoważona. Nie wspieramy żadnej partii. Nie mówimy, że Partia Regionów jest lepsza od Batkiwszczyny czy od UDARU pana Kliczko. Twierdzimy, że Ukrainie potrzebna jest demokracja. Jeśli taki jest demokratyczny wybór społeczeństwa ukraińskiego, to z każdą demokratycznie wybraną władzą będziemy współpracować. Dlatego tak ważne są wybory.

Pytanie posła Lenza dotyczyło kwestii, jakie projekty w ramach Partnerstwa Wschodniego mogą objąć Białoruś. Białoruś jest zainteresowana uczestnictwem w projektach, które są przez stronę białoruską postrzegane jako apolityczne i na przykład służą lepszemu zarządzaniu granicami, budowaniu i wzmacnianiu modernizacji infrastruktury granicznej, nie tylko pomiędzy Polską a Białorusią, ale także pomiędzy Białorusią a Ukrainą. To są inicjatywy ważne także z perspektywy ukraińskiej. Stąd uczestnictwo Białorusi w tych projektach. Co więcej, zaangażowanie Białorusi jest większe niż Ukrainy. Uważamy, że takie zaangażowanie powinno zostać utrzymane.

Organizacje białoruskie są bardzo aktywne w ramach Forum Obywatelskiego. Platforma białoruska jest najbardziej aktywna, najlepiej zorganizowana, najbardziej prężna. Jej możliwości działania są ściśle związane z obecnością Białorusi w różnych wielostronnych forach w ramach Partnerstwa Wschodniego. Dlatego uważamy, że na poziomie urzędników Białoruś powinna uczestniczyć na różnych płaszczyznach współpracy Partnerstwa Wschodniego. Dla Forum Obywatelskiego PW stwarza to możliwość, żeby komunikować się z własnymi urzędnikami w ramach wielostronnych gremiów PW.

O monitoringu wyborów już mówiłam.

Kwestia pani Jarmoszyny i jej wizyty w OBWE. Nikt nie postawił państw unijnych przed faktem dokonanym. Wizyta była szeroko konsultowana przez Austriaków. Związana była ze spodziewaną misją OBWE w czasie wyborów na Białorusi. W takiej sytuacji uznaje się taki przyjazd za obecność eksterytorialną. To nie była wizyta dwustronna złożona w Austrii, tylko w OBWE.

Dekret dotyczący zmian w przepisach wyjazdu z Białorusi uważamy za kolejny bezsensowny krok władz białoruskich, represyjny wobec własnego społeczeństwa. Możemy to komentować, wyrażać zdanie, ale nie zmienimy prawa białoruskiego. Te ograniczenia muszą być uświadamiane po stronie polskiej i unijnej. Oczywiście w dalszym ciągu tych ludzi zapraszamy. Nie wpływa to w żaden sposób na wsparcie, jakiego udzielamy osobom, które nie mogą wyjeżdżać z Białorusi.

Pytanie pana posła Sellina dotyczyło kwestii, co robi Polska, aby przeciwdziałać wpływom rosyjskim. Czy na jednoznaczny komunikat rosyjski, że postrzegają ten obszar jako szczególną strefę priorytetowych własnych interesów, następuje reakcja ze strony Polski w UE? Odpowiedź może być jedna. Postrzegamy Ukrainę i Białoruś jako podmioty naszej polityki. Rozmawiamy o Ukrainie z Ukrainą. Rozmawiamy o Ukrainie w UE, nie za pośrednictwem Rosji, nie za pośrednictwem stron trzecich. Uważamy, że polska i unijna polityka wobec Ukrainy powinna być tak prowadzona. Jeśli jest jakaś oferta wobec Ukrainy, nie ma być komunikowana Rosji czy za pośrednictwem Rosji.

W tym momencie najważniejszym elementem tej oferty jest umowa stowarzyszeniowa i jej istotny komponent – umowa o pogłębionej strefie wolnego handlu. To nie jest odpowiedź unijna na politykę rosyjską, lecz unijna oferta wobec Ukrainy.

Odpowiadam na pytania posła Szczerskiego. W jakim stopniu polska polityka wobec Ukrainy i Białorusi jest kształtowana pod wpływem naszych intencji wobec Rosji i polityki wobec Rosji? W żadnym stopniu. Nie jest tak, że polityka wobec Ukrainy czy Białorusi jest definiowana, ograniczana albo intensyfikowana z tego powodu, że oczekujemy takiej lub innej reakcji rosyjskiej. Ukraina i Białoruś nie są przedmiotem rozmów polsko-rosyjskich. To jest decyzja polityczna. W rozmowach polsko-rosyjskich mamy gamę bardzo ważnych problemów, szans, możliwości, kwestii do rozwiązania, ale nie będziemy z Rosjanami rozmawiali o tym, co chcemy robić wobec Ukrainy. Nie modyfikujemy w żaden sposób swojej polityki wobec Ukrainy obawami przed Rosją czy troską o to, że może nam to skomplikować relacje z Rosją. Tak nie jest. Fakty mówią same za siebie. Polska nie cofnęła się ani w kwestiach wizowych, ani w kwestii umowy stowarzyszeniowej, ani w obszarze wsparcia dla społeczeństwa obywatelskiego tylko dlatego, że mogłoby to być źle przyjęte w Moskwie.

Ważna jest kwestia komponentu wschodniego w czasie naszej prezydencji w Grupie Wyszehradzkiej. Odbędzie się spotkanie Grupy Wyszehradzkiej i Partnerstwa Wschodniego. Będą konsultacje poświęcone wschodowi z każdym z krajów wyszehradzkich. Odbyłam już takie konsultacje z odpowiednikiem czeskim. Odbędę je również ze Słowakami i Węgrami, żeby pokazać jak ważnymi są dla nas partnerami i przedstawić nasze perspektywy oraz dowiedzieć się o pomysłach naszych partnerów. Ważne jest koordynowanie przedsięwzięć. Zwiększone zostały środki na Fundusz Wyszehradzki na prowadzenie projektów obywatelskich krajów wyszehradzkich z krajami Partnerstwa Wschodniego.

Fundamentalne było pytanie o szanse powrotu do realizacji umowy stowarzyszeniowej. To jest tylko po części pytanie do Polski. W dużo większym stopniu jest to pytanie do Ukrainy. Bardzo dużo zależy od tego, co się będzie działo na Ukrainie. Jeżeli wybory będą demokratyczne w tym sensie, że będzie można powiedzieć, iż parlament odzwierciedla wolę społeczeństwa ukraińskiego, należy wrócić do rozmów o podpisaniu umowy stowarzyszeniowej. Obecnie zabiegamy o to, żeby w umowie znalazła się klauzula o tzw. tymczasowym stosowaniu, co dawałoby możliwość tymczasowego stosowania umowy zaraz po jej podpisaniu, a przed ratyfikacją, która jest bardzo długim procesem. To jest nasze działanie na dzisiaj zwiększające szanse implementacji umowy.

Jeśli chodzi o pomoc Polakom na Wschodzie i politykę polonijną, mam wrażenie, że nałożyły się na siebie dwa poziomy. Pozwolę sobie wyjaśnić. Została reaktywowana Fundacja Wiedzieć Jak (Fundacja Solidarności Międzynarodowej), której prezesem

z wyboru rady Fundacji został ówczesny minister Stanowski. W poprzednim roku, jako wiceminister, zajmował się pomocą rozwojową w MSZ. To jest fundacja, która częściowo otrzymuje pieniądze z polskiej pomocy rozwojowej, ale także pozyskuje fundusze z innych źródeł. Jej misją jest wspieranie procesów demokratyzacyjnych w krajach o szczególnie trudnej sytuacji politycznej.

To nie ma związku z polską polityką polonijną, która poprzez fakt przesunięcia środków do MSZ stała się w większym stopniu odpowiedzialnością MSZ. Z tego, co wiem, zostały właśnie rozstrzygnięte konkursy na działalność polonijną.

Było też pytanie, jakie dofinansowanie otrzymały media polonijne na Białorusi. W ramach konkursów dofinansowanych zostało w bieżącym roku 6 projektów: „Głos nad Niemnem", „Magazyn Polski", audycja „Radio znad Niemna" i magazyn telewizyjny „Nad Niemnem", Radio Racja i TV Biełsat oraz szereg innych na sumę 1,13 mln zł. Dofinansowanie zostało utrzymane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo pani minister za nader kompetentną odpowiedź, ale w dwóch sprawach nie mogę się zgodzić. Pani była bardzo dobrym analitykiem w Ośrodku Studiów Wschodnich, ale jeśli chodzi o pomoc rozwojową, jest pani źle poinformowana. Nie ma żadnego państwa, które miałoby taką strukturę pomocy rozwojowej, jak Polska. Na szczycie piramidy jest Afganistan i Białoruś, a w pierwszej dziesiątce jest jedno państwo afrykańskie. Kraje skandynawskie, o których pani mówiła, przeznaczają na ten cel 0,7% PKB lub więcej.

To jest kuriozum. Proszę zapytać w tej sprawie panią prezes Ochojską, może to pani wyjaśni, bo nie chcę rozwijać tego wątku. Jest to kompletnie błędne podejście. Oczywiście trzeba umacniać struktury państwa demokratycznego. To jest poza dyskusją. Nie można natomiast szukać pretekstu, żeby kwalifikować działania polityczne do kategorii pomocy rozwojowej. Na tym polega nieporozumienie, które polski rząd i MSZ konsekwentnie podtrzymuje. Dobrze, że ustawa została przyjęta. Lepsza gorsza niż jej brak przez 10 lat, ale wyraźnie niedomaga w tym aspekcie. Pani prezes Ochojska może to wyjaśnić pani minister.

W sprawie Julii Tymoszenko oczywiście nie można zaakceptować obecnego stanu. Notabene prowadzonych jest 10 postępowań, a nie 6, jak pani mówiła. Trzeba natomiast pamiętać o pewnych proporcjach. Julia Timoszenko była w rządzie Petra Łazarenki, który odbywa obecnie karę więzienia w jednym z najcięższych zakładów karnych w USA za sprzeniewierzenie setek milionów USD. Te miliony w dużej mierze były przekazywane przez Julię Tymoszenko. To jest sprawa poza dyskusją.

Prawda, że jest to selektywna sprawiedliwość. To powoduje jednak, że przeciętny Ukrainiec jest bardzo zadowolony z tego stanu rzeczy. Chodzi o proporcje w używaniu argumentów. Dobrze, że jest misja Aleksandra Kwaśniewskiego, który ma dobre kontakty na Ukrainie, wraz z Patem Coxem. Pamiętajmy, że – jak mówi Jewgienij Jewtuszenko – sprawiedliwość jest jak pociąg, który zawsze się spóźnia. Na Ukrainie ten pociąg się spóźnia, ale czasem poszczególne wagony dojeżdżają do celu. To jest jeden wagon, który akurat dotarł do celu.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Sprawa Łucenki wygląda zupełnie inaczej. Pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, chciałbym wrócić do kwoty 1,2 czy 1,3 mln zł dla mediów polonijnych i organizacji, które mają podtrzymywać żywioł polski na Wschodzie. Proszę o sprecyzowanie tej informacji. Czy mówi pani o środkach, które zostały rozdysponowane dla organizacji i już zostały im przekazane, czy jeszcze nie? Z informacji, które do mnie docierają, wynika, że wkrótce nie będzie ich komu wysyłać.

Pragnę również wrócić do pytania pana przewodniczącego Tyszkiewicza, dotyczącego działań MSZ wobec Polaków na Wschodzie. Proszę, aby zechciała pani odpowiedzieć na konkretne pytanie pana przewodniczącego. Równolegle trwają obrady Komisji Łączności z Polakami za Granicą, nad czym ubolewam, która również rozpatruje kwestię pomocy Polakom na Wschodzie. Z czego wynika, że dochodzi do takich sytuacji, iż media huczą, że środowiska polskiej nie są wspierane przez MSZ? Czy dochodzi do jakichś nieprawidłowości? Z czego one wynikają?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Nie chcę wracać do wielu szczegółowych kwestii, natomiast chciałbym odnieść się do dwóch spraw generalnych. Pani minister wspomniała, iż MSZ nie będzie stawać po którejkolwiek ze stron opozycji białoruskiej i będziemy wspierać społeczeństwo obywatelskie. To jest potwierdzenie braku konsekwencji. Jeśli za tym następuje informacja, że społeczeństwo obywatelskie wzmacniamy 3 mln zł (to równowartość skromnej willi pod Warszawą), to znaczy, że realizujemy politykę wylewania nie powiem czego do Wisły. Taką wprowadzamy zmianę jakościową na Białorusi. Trzeba na kimś się oprzeć, postawić na jakąś opcję, która jest najbardziej prodemokratyczna i rokuje możliwość dokonania przemian. Rozpraszanie małych środków na realizowanie generalnej zasady społeczeństwa obywatelskiego na pewno nie doprowadzi do realizacji zamierzonego celu.

Druga sprawa polemiczna. Wspomniała pani, iż z nikim trzecim nie rozmawiamy o Białorusi czy Ukrainie. Chciałbym przypomnieć, że koncepcja Sikorskiego przedstawiona wiele lat temu, iż odchodzimy od polityki jagiellońskiej na rzecz piastowskiej była argumentowana tym, że odchodzimy od aktywnej polityki na Wschodzie, bo to konfliktuje nas z Rosją. Jestem absolutnie przekonany, że w rozmowach tzw. trójkąta królewieckiego podejmuje się temat Białorusi i Ukrainy. Jestem przekonany, że gdybym przeczytał notatki z rozmów Sikorski – Ławrow, Tusk – Putin i Komorowski – Miedwiediew, byłyby w nich odniesienia do problemów białoruskich i ukraińskich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję. Poseł Złotowski.

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Pani minister, mam wrażenie, że ominęła pani moje pytanie o reakcję na sposób badania katastrofy smoleńskiej przez Polskę. Chciałbym jednak usłyszeć kilka słów na ten temat.

Druga sprawa dotyczy środków dla Polaków na Wschodzie. Pani minister wspomniała o projektach na Białorusi, a co z Ukrainą, na przykład z Fundacją Semper Polonia, która wspierała polskich studentów i dopiero w ostatnim czasie otrzymała pieniądze, mniejsze niż poprzednimi laty? Co z radiem we Lwowie, które nie dostaje środków? Pani minister może powie, że to przejściowe kłopoty, ale dotyczą one wszystkich. Dlaczego?

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Zacznę od spraw polonijnych. Radio we Lwowie otrzymało dotację. Problem, jaki możecie mieć państwo na uwadze, dotyczy otrzymania środków. Środki zostały przyznane i są w trakcie podpisywania umów dotacyjnych oraz wypłacania. Natychmiast po tym, jak MSZ otrzymało środki na działalność polonijną, został ogłoszony konkurs, który trwał 2 miesiące i 1 dzień. Musi być czas na złożenie wniosków. Tego nie sposób skrócić. Wymóg konkursowy został na MSZ nałożony ustawowo. Po rozstrzygnięciu konkursu jesteśmy w trakcie podpisywania umów i wydzielania dotacji.

Mogę wyobrazić sobie, że biorcy są postawieni w trudnej sytuacji, bo oczekują środków i potrzebują ich jak najprędzej, ale nie było żadnej zbędnej zwłoki ze strony MSZ. Nie jest tak, że radio we Lwowie nie otrzymało dotacji. Proces jest na etapie podpisy-

wania umów. Jeśli ze strony pana posła jest zainteresowanie, możemy przedstawić na piśmie informację, kto ile środków otrzymał i jakie są wyniki rozstrzygniętego konkursu. Podałam cyfrę odnoszącą się do Białorusi. Nie chciałam wymieniać wszystkich projektów. Na Ukrainie realizowanych będzie 36 projektów. Możemy przekazać informację na piśmie. To jest transparentna, publiczna wiedza, która powinna być także państwa wiedzą.

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Pani minister mówi, że radio we Lwowie dostało dotację. Proszę o zawarcie informacji, kiedy te pieniądze zostały przelane.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Chodzi o pełną informację. Bardzo prosimy.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Możemy zobowiązać się do tego, żeby informację w tej sprawie jak najszybciej państwu przekazać, bo jest ona pilna.

Kolejna sprawa. Trzy tygodnie temu uczestniczyłam w konsultacjach polsko-rosyjskich, które trwały pół dnia i nie padło tam słowo „Białoruś" ani „Ukraina". Nie rozmawiamy z Rosją o Białorusi i Ukrainie. Być może w ramach trójkąta kaliningradzkiego pojawia się temat Białorusi i Ukrainy, ale w zupełnie innym kontekście – bezpieczeństwa energetycznego. Mowa jest także o innych krajach. Nie sposób „wycinać" tych krajów z mapy Europy. W kontekście praw człowieka może pojawić się Białoruś. Nie kształtujemy polskiej polityki wobec Białorusi i Ukrainy z obawy czy też z nadzieją na lepsze stosunki z Rosją. To są rzeczy odrębne.

Co do kwestii katastrofy smoleńskiej, nie jestem pewna, czy dobrze zrozumiałam pytanie. Czy chodzi o to, jaki pogląd na przyczyny katastrofy smoleńskiej mają rządy krajów sąsiedzkich?

Poseł Kosma Złotowski (PiS):

Niezupełnie, pani minister. W jaki sposób rządy tych krajów oceniają skutki badania przyczyn katastrofy przez Polskę? Czy to ma jakikolwiek wpływ, zdaniem pani minister, na ich politykę? Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Mam wrażenie, że ta kwestia nie jest obecnie przedmiotem zainteresowania. Nigdy w tej sprawie nie zostałam zapytana. W ostatnich miesiącach nie znalazłam znaczącego odzwierciedlenia takiego zainteresowania w mediach.

Odnosząc się do uwag pana posła Iwińskiego, mam wrażenie, że w pełni zgadzamy się w kwestii Tymoszenko. Dlatego tak ważne są wybory. Problemy dotyczące postępów na drodze demokratyzacji Ukrainy nie powinny być wiązane z panią Tymoszenko. To nie jest problem personalny, tylko systemowy, a rozwiązanie problemu systemowego jest także systemowe, czyli dobre wybory. Przedstawiamy ten argument w Europie i stopniowo trafia ona do naszych partnerów, w tym partnerów niemieckich. Nie można polityki wobec Ukrainy zawieszać na jednej osobie, zwłaszcza, że nie jest to osoba całkowicie kryształowa. Problem jest systemowy. O tym trzeba z Ukraińcami rozmawiać.

Co do pomocy rozwojowej, mam wrażenie, że się różnimy i chyba z taką różnicą pozostaniemy. Dla mnie przytoczony przez pana posła argument, że wszyscy inni zajmują się przede wszystkim Afryką, jest argumentem za tym, że my powinniśmy zajmować się przede wszystkim krajami Partnerstwa Wschodniego. Te kraje są biorcami pomocy rozwojowej. Pomoc rozwojowa wobec tych krajów jest klasyfikowana zgodnie z kryteriami ODA. Wszystkie formalne kryteria są spełnione. Nigdy nie mieliśmy żadnych zastrzeżeń przy naszym raportowaniu.

Rzeczywiście to jest wybór polityczny. Może być uznany za kontrowersyjny. Uważamy, że nasze wsparcie powinno być kierowane tam, gdzie mamy największe kompetencje i największe interesy.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

To nie może być zaliczane do pomocy rozwojowej.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dlaczego? Pomoc w Afryce jest prowadzona przez niektóre kraje wobec byłych kolonii. Pomoc hiszpańska wobec Ameryki Południowej też wynika z interesów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo. Nie ma więcej pytań. Dziękuję za pełną pasji wypowiedź. Zamykam posiedzenie.